Nr. 272. w Piątek **dnia 20. Listopada 1863**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 20 Listopada. — Wczoraj wieczorem rozwiązała policya tutejsza zbierające się potrzykroć zgromadzenie ludu, złożone z Szlezwiczanów, Holsztyńczyków i tutejszych mieszkańców na przedmieściu św. Pawła, z powodu bliskości Altony. Zgromadzenie ludu udało się przez Alster do Uhlenhost i wydało tam adres do księcia Augustenburga i drugi do księcia Koburg-Gotha, ostatniego wzywając, aby stanął na czele ludu niemieckiego. Mówią, że odbyło się w jednym hotelu zgromadzenie niektórych członków stanów szlezwickich i holsztyńskich.

Hamburg, 20. Listopada. — Dwudziestu czterech deputowanych stanowych postanowiło wczoraj w Kielu prosić bundestagu o najspiesznięjszą obronę praw Szlezwigu i Holsztynu. Petycyą tę przesłano. Wezwano innych deputowanych, którzy nieprzybyli na zgromadzenie z powodu zakazu, aby się przyłączyli do tej prośby.

Berlin, 20. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać prezesowi Fastnagelowi w Trewirze order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy.

Berlin, 19. Listopada. — Na posiedzeniu dzisiejszem (6) izby deputowanych złożył minister skarbu wydane w formie prawa rozporządzenie dotyczące ordynacyi taryfy celnej; ogólne rachunki z etatu za rok 1859 i dodatkowe etaty za rok 1861. Pierwsze przekazano komisyi finansowej, drugie budżetowej. Minister handlu złożył projekt do prawa względem towarzystw na akcye założonych, które się nie trudnią handlowemi interesami. Przekazano projekt komisyi handlowej. Potem złożyli wniosek dep. Łyskowski, Wegner i Motty o wypuszczenie z więzienia wybranych na deputowanych pp. Niegolewskiego, Szumana i Sulerzyckiego. Wniosek przekazano komisyi sprawiedliwości. Z porządku dziennego przypadły następnie rozprawy nad prawem prasowem z dnia 1. Czerwca r. b. Referent dep. Simson zdaje sprawę: wyrzeczono już zdanie w całej Europie o tem rozporządzeniu, gdzie tylko mają pojęcie o umiejętnej praw interpretacyi. Powaga ta pozwoli nam pominąć przegłosowanie, o którem wspomniał prezes, (w izbie panów przyjęto wniosek rządowy co do rozporządzenia prawa prasowego). Wspomina dalej o petycyi towarzystwa zawiązanego ku obronie wolności prasy i o doręczonych przez nie opiniach fakultetów jurydycznych w Kielu i Getyndze. Izba i kraj wynurza wdzięczność rzeczonemu towarzystwu za wyjednanie tych opinij, które na to się zgadzają, że przewidziany art. 63 konstytucyi stan potrzeby nie zachodzi i że rozporządzenie to sprzeciwia się konstytucyi. Wniosek referenta wspiera się na art. 63 i art. 106, z których ostatni niestety wyjmuje z pod dochodzenia władz przypadki wątpliwe co do zgodności z konstytucyą. Art. 63 powstał z art. 105 oktrojowanej konstytucyi, czyniącego zawisłym wydanie rozporządzeń »od przypadków naglących«. Izby w czasie ogłoszenia rozporządzenia prasowego nie były zgromadzone, w d. 27 Maja r. b. zostały zamknione, a prawo prasowe w d. 1 Czerwca wydane. W tak krótkim czasie niemogło prawo podobne być uchwalone przez izby. Nieobecność izb stworzyła przypadek potrzeby. Kto izby oddala aby oktrojować, ten stwarza potrzebę. Dalej niedostaje temu rozporządzeniu odpowiedzialności całego ministerstwa i dla tego w braku prawa o tej nieodpowiedzialności, rząd przyjmuje, że nikomu nie jest odpowiedzialnym okrom królowi. Dalej brak jest trzeciej wymagalności, że rozporządzenie nie sprzeciwia się konstytucyi. Rozporządzenie sprzeciwia się art. 27. Mówca odwołuje się na opinią fakultetu getyngskiego. Artykuły konstytucyi 28, 8, 7 i 86 okazują widocznie, że przestępstwa prasowe tylko sądy, zwykły i niepodległy sędzia, sądzić mogą. Mówca przechodzi do wymagalności stanu potrzeby i utrzymania bezpieczeństwa. Memoryał nie wie nic o pierwszym, a wniosek o drugim, pomieszano wedle potrzeby. Przypadek potrzeby, w którym się rząd znalazł, był brak większości w izbie deputowanych. Inny powód, że sądy niewystarczały na poskromienie wybryków prasy, a więc potrzeba coś innego postawić. Ostrzeżenia są naśladowaniem obrażonego imperyalizmu, wzburzają bardziej aniżeli artykuły prasy opozycyjnej. Jeżeli takie rzeczy wychodzą od wysoko postawionych urzędników, czyli można się dziwić, że pyta się publiczność, w jakim stosunku zostają urzędnicy do swej przysięgi konstytucyjnej? Jestem przekonany, że żaden z świadomością nie nadweręża przysięgi, ale domysł bliski, że art. 106 bywa wykładany, jako uwalniający od roztrząsania. Czyliż to nie podkopuje obyczajowości, kiedy się wydobywa starą sztukę pisania i czytania między wierszami? Ubolewają nad złą prasą, powiadam, stwórzcie dobrą politykę, mieć będziecie dobrą prasę. Wedle mego przekonania postępowanie takie oddaliło władzę monarchiczną od niemieckiej zasady juryzdykcyjnej. Pozwólcie bronią prawa zwalczać, co rząd w uniesieniu chwilowem przeciw prawom rozpoczął. Pokażmy, że chcemy się trzymać tego, cośmy osięgli w końcu zapasów politycznych. Nowe zakończenie podobnego rodzaju nie będzie pomyślniejszem dla interesów konserwatywnych. Od codzień mnożących się rzeczy, z któremi rząd sądzi, iż rządzić niemoże, niezawisło utrzymanie konstytucyi. Przyjmijcie nasz wniosek w całości. Dep. Gneist jako koreferent zrzeka się głosu.

Komisarz rządowy asesor Jacobi zabiera głos. Przechodzi on opinie fakultetów, opinie przytoczone przez referenta nie doszły rządu, o hejdelbergskiej powiedziało jedno pismo liberalne, że nic nowego nie zawiera. Dla tego też wstrzymuje się od uwag. Rząd wspiera się na osnowie konstytucyi. Jeden artykuł stanowi, że wszystkie prawa dalej obowięzują aż je innne zastąpią. Jeżeli przyjmiemy tłómaczenie referenta, natenczas nie będzie podobnem oktrojowanie w obrębie prawami wskazanym. Ponieważ wedle konstytucyi kary mogą być wymierzane tylko na mocy prawa, przeto wedle tłumaczenia referenta prawo karne nie może być oktrojowane.

Minister spraw wewnętrznych: dozwolonem jest albo wyznaczyć termin, w którym prawo ma zacząć obowiązywać, albo pozostawić to przepisom praw powszechnych. Jeżeli prawo przemawia, że z dniem dzisiejszym staje się prawomocnem, natenczas zachodzi tylko przyspieszona prawomocność. Przed zamknięciem izb rozporządzenie prasowe ani było roztrząsane ani uchwalone. Zamknięcie izb szybko nastąpiło i szybkie musiało wyjść w tem postanowienie. Ponieważ w bieżącym roku trzeba było zwołać nową izbę deputowanych, przeto przy panującem wzburzeniu wskutek czynności izby, nie mógł się rząd spodziewać ujrzeć inną izbę powstałą z nowych wyborów. Obłąd opinii publicznej był tym stanem potrzeby, rząd przeto musiał się chwycić środka, któryby doprowadził do uspokojenia. Stan prasy był anormalnym, mało jest takich dzienników, któreby się trzymały zasady, są tylko dzienniki anonsowe, którym każda wiadomość wystarcza, byle była pieprzną. Przeciw takiej anomalii, nie wystarczają sądy. Rzeczą było potrzebną przed wyborami chwycić się takiego środka. Mamy to przekonanie, że prędzej czy pózniej lud pozna, że nasze środki są trafne i konstytucyjne, że nasza polityka jest dobrą. Gdybyśmy tego przekonania nie mieli, nie zajmowalibyśmy naszych miejsc. Macie prawo znieść rozporządzenie, ale jeżeli uznacie, że nasze postępowanie nie jest usprawiedliwione, to nas nie przekonacie. Wpływajcie na prasę, którą władacie, aby pokazała rządowi, że takich środków nie potrzeba. (Ciąg dalszy nastąpi).

— Staats Anz. ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrzn. zakazujące w całej monarchii pruskiej następujących pism: 1) Herrmann wychodzącego w Londynie; 2) Aera wychodzącej w Koburgu i 3) Fortschritt tamże wydawanego. Ktoby pisma te rozszerzał w Prusiech zagrożony karą oznaczoną § 53. prawa prasowego z 12. Maja 1851 roku.

— Kreuz Ztg pisze między innemi: Zapewniają że ministerstwo marynarki i ministerstwo wojny zajęte obecnie przygotowaniem do nieuniknionego jak się zdaje, wybuchu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Niemcami a Danią. Dywizye 6. i 13. odebrały już podobno rozkaz przysposobienia się na wojnę, również wydano odpowiednie rozporządzenia marynarce wojennej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Listopada. — U nas nic nowego, policya tylko każe od wczora zrzucać szyldy czarne z napisami białemi, twierdząc, że to oznaki żałoby. Z lubelskiego donoszą, że Waligórski objął najwyższą komendę w lubelskiem nad hufcami powstańczemi i wprowadza większą jedność w działaniu, zwłaszcza, że gorszące zachodziły spory między Krukiem a Sienkiewiczem. Moskwa ścigała przez 13 dni nieustannie za Wierzbickim. Nazywa takie ścigania szturmowym przedmiotem, jakiego

używał Suwarów. Mówią, że Moskwa kilku konnych napędziła na błota, gdzie zginęli. Między nimi miał się znajdować Ludwik Mycielski. Stać się to miało 3. Listopada.

— W Krakowie jak donosi Krak. Ztg nieustanne odbywają się aresztowania, tak miała policya zdybać trzech szefów sekcyjnych kadrów powstańczych na naradzie wieczornej w dniu 14. b. m., a w dniu 15. bm. aresztować komendanta placu rewolucyjnego w Krakowie, jak się miało okazać z papierów przez policyą zabranych. Powiada, że to już drugi komendant placu krakowskiego aresztowany. Pierwszy uwięziony został w dniu 5. b. m. Czy te szczegóły są oparte na dowodach prawdziwych, czy też na domysłach Krak. Ztg nieprzebierającej w tendencyjnych podaniach, niewiemy.

Kalisz, 18 Listopada. — Wczoraj idąc jakiś obywatel przez ulicę, był zaczepiony przez oficera, że szedł bez latarki. Niechcąc być odprowadzonym do kordygardy, schronił się do kupca jednego w rynku R. S. Oficer kazał dać ognia zanim patrolowi właśnie przechodzącemu, ale gdy się namyślił, że mu to może nie ujść na sucho, gdyż za brak latarki nie nakazano jeszcze strzelać do ludzi jak do zubrów, przeto przewrócił kota do góry nogami i doniósł, że do niego z kamienicy owej kupca dano ognia. Rewizya w domu odbywała się do północy. Mnóstwo atoli świadków zeznało, że przeciwnie oficer kazał strzelać patrolowi. W skutek tego został on skarcony, a dom uwolniony od konfiskaty.

— W tych dniach przyszło do potyczek między Moskalami a Polakami pod Wartą i Blaszkami. Polacy ubiwszy znaczną liczbę Moskwy cofnęli się jak zwykle. Moskali rannych przywieziono tu onegdaj na wozach.

Katowice, 18 Listopada. — Szef domu handlowego S. Kuznitzky i Sp. w Mysłowicach, pan Simon Kuznitzky, poddany pruski, radzca miejski w Mysłewicach, wczoraj w południe został aresztowany przez Moskali w Sosnowicach i dziś zrana pociągiem odwieziony do Warszawy. Nie znamy dotąd powodu aresztowania jego.

— Kolońska gazeta pisze: Austryacy sieją propagandę telegraficznemi depeszami, szczególniej ze Lwowa i korespondencyami datowanemi z nad granicy polskiej, w celu wprowadzenia w błąd publicznej opinii w Europie, a mianowicie aby uwierzono, raz że tylko czerwoni górują w Polsce, znów że się Mierosławski z Czartoryskim pokłócili i ustąpili z widowni lub że obaj jeszcze są czynni. Takie dziś sztuki czarodziejskie temi telegrafami i depeszami odgrywają. Kto pod stół zajrzy i do aparatów, przekona się, że lepiej Bosko się niesprawiał. Z tego powodu trzeba być bardzo ostrożnym w ocenianiu wypadków w Polsce. Poczciwa Jeneralna korespondencya austryacka grubo się myli, gdy sądzi, że jej uwierzą w rozsiewane przez nią baśnie o Mierosławskich, Czartoryskich itd., gdy teraz opinia powszechna sięga daleko głębiej i wie, że osobistości dziś już przestały wpływać na sprawę, która się stala europejską.

— Doniesienia pewne o chwilowem zajęciu przez powstańców Szydłowca w radomskiem i rozbrojeniu tam kilkudziesięciu Moskali, o zaalarmowaniu Wrocławka w mazowieckiem 8. t. m.; wieści niedokładne o jakiejś potyczce w lubelskiem i utarczce w sandomirskiem: oto jedyne wiadomości, które otrzymaliśmy dzisiaj z teatru wojny. Hufiec konny Rudowskiego (tenże sam, który w niedawnym buletynie moskiewskim miał być zupełnie zniesiony) dowiedziawszy się, iż w Szydłowcu, po wyjściu ztamtąd oddziału moskiewskiego, pozostało tylko 50 żołnierzy, wpadł tam nagle 8 t. m., rozbroił owych pozostawionych żołnierzy, zabrał Moskalom przygotowany zapas kożuchów i pociągnął dalej. Zaniepokojenie w dniu 8 t. m. w Włocławku załogi moskiewskiej stojącej tam pod dowództwem jen. Wittgensteina znanego z okrucieństw, opisuje nasz korespondent z Warszawy w liście powyższym. Wieści o świeżych potyczkach w lubelskiem, notujemy tylko, gdyż są niepewne i czekamy na dokładniejsze o tych potyczkach wiadomości.

Natomiast mamy dokładne doniesienie o zabiciu jenerała Czachowskiego przez Moskali 6 t. m. Potwierdzają one doniesienie dawniej przez nas podane, a zaprzeczają zupełnie kłamliwemu raportowi moskiewsk., którýśmy wczoraj, zbijając go, powtórzyli, uzupełniają wreszcie poprzednie doniesienie kilku szczegółami. A mianowicie, iż część jeźdzców jen. Czachowskiego w liczbie 30 została w Krępi, a on z 10ciu tylko towarzyszami udał się do wsi swej córki Wierzchowisk, odległej o pół mili od Krępi, że tu go otoczył oddział moskiewski dragonów, kozakow i piechoty 14 razy liczniejszy, dzielny dowódzca jednak wskoczył jeszcze na koń i usiłował przedzeć się przez otaczających go Moskali, ku tuż za Wierzchowiskami leżącemi tartakowi Jawóru; lecz ranny ciężko, zsunął się z konia, a leżącego rannego starego żołnierza, rąbali aby go dobić zuchy moskiewskie, porucznicy Miedianów i Asiejów oraz inni Moskale; porąbanego, z posiekaną twarzą i głową, lecz jeszcze żyjącego, porwali bez opatrzenia ran na wóz barbarzyńcy, wieźli ku Radomiowi, zatrzymując się przed karczmami po wsiach i miasteczkach, i pokazywali ludowi umierającego a następnie trupa już wołając do włościan: »Patrzcie oto wasz król!« Powiózłszy ciało Czachowskiego do Radomia, obwozili je po mieście a następnie chcieli pogrzebać gdzieś za smętarzem i dopiero na prośby obywateli pozwolił Uszaków oddać ciało dzielnego dowódzcy, które z należną czcią pochowano. Cz.

— Policya moskiewska wydała rozkaz do właścicieli domów i rządzców aby w 24 godzin po zniknieniu jakiego lokatora, donosili jej o tem. Rozkaz ten jest niemożliwy do wykonania, bo jakże właścicie domu czy rządzca może z tak bliska i tak nieodstępnie śledzić wszystkich swoich lokatorów, iżby wiedział o tem, że uciekli w 24 godzin po ich ucieczce. Musiałby na to utrzymywać cały oddział policyi pod swojem wyłącznem rozporządzeniem, ale nie troszczą się o zdrowy rozsądek lub sprawiedliwość moskiewscy policyjni prawodawcy, im idzie tylko, aby przerażać, teroryzować, gnębić; chociażby jednego za drugiego.

Z prowincyi z różnych stron dochodzą nas wiadomości o formowaniu się wielkiej liczby nowych oddziałów. Satrapy moskiewscy prowincyalni, a nawet ich mniejsi pomocnicy władają najdespotyczniej wydając od siebie ukazy. Np. porucznik Jedliński w Włocławku, jako karę egzekucyjną za nieopłacanie podatku naznaczył opłatę po 1 rsr. od okna. Jeden tameczny kupiec, Lipszyc, winien był podatku 3 rsr., a że zajmował 4 okna, musiał zapłacić egzekucyjnego 4 rsr., które naturalnie pan porucznik niepokwitował w opłacie, ale jako kontrybucyą oddzielną ze swego ukazu włożył do swojej kieszeni. Naczelnik wojenny z Łodzi Bremsen zwołał tameczną Radę miejską i za pośrednictwem aptekarza Ludwig, którego za jego knowaniem wybrano także do tej rady, wniósł, aby ustanowiła rada opłatę kopytkowego w Łodzi, następnie aby uchwalono fnndusz na utrzymanie policyi wojskowej; wszystko w celach zbogacenia swej kieszeni i skoncentrowania wszelkiej władzy w swem ręku Gdy rada miejska odrzuciła te wnioski, wypędził z miasta czterech jej członków, zabraniając pokazywać się w Łodzi, dopóki on sam niepozwoli. Słowem, ile u nas komend wojskowych, tyle prawodawców, tyle zdzierców i rozbójników.

W Warszawie przed każdym domem w którym mieszka Moskal urzędnik, stoi teraz dwóch milicyantów i kozak; rewidują oni każdego mężczyznę który wchodzi do tego domu. Rewizye te których teraz takie mnóstwo w Warszawie w domach i na ulicach, dają powód do różnych pomysłów Moskalom w celu złupienia przechodniów. Np. wielu dozorców policyjnych, wieczorem szczególniej między godziną 8mą a 9tą jako terminem ostatecznym dla publiczności do pokazywania się na ulicy, zatrzymują przechodniów dla rewizyi, rozsypują na ulicę niby przypadkiem, pieniądze tego kto im popadnie w łapy. Czas nagli, jeżeli obrewidowany po skończonej operacyi i po uwolnieniu zajmie się zbieraniem pieniędzy wśród ciemnej nocy, pomiędzy spieszącemi zewsząd przechodniami, niezdąży przed dziewiątą do domu i narazi się na areszt i wszelkie prześladowania jakich się po cyrkułach dopuszczają. Porzuca więc mozolne wyszukiwanie rozrzuconych pieniędzy i ucieka do domu, a policyant będący na stójce ma miłe przepędzenie czasu. Szczególniej tych łotrostw dopuszcza się Kachel, dozorca z 11 cyrkułu.

Aresztowani świeżo: pp. Sikorski, Kurowski, Rakowski, Wołyński, Mukast Jan, Dzwonkowski Julian syn właściciela ziem., Konik Szlama kupiec, Kotowski Wiktor.

W d. 8 bm. nasi alarmowali Włocławek. Usadowili się na górze pokrytej lasem i panującej nad miastem, i zaczęli strzelać z sztućców gwintowych do domu w którym mieszka jen. Wittgenstein. Strzelali tak celnie, że kule gwizdały po pokojach satrapy i przebijały jaszczyki stojące przed domem. Wittgenstein zachorował z przestrachu. Moskale zatoczyli działa przed pałacem biskupim i strzelali ale bezskutecznie. Nasi zaniepokoiwszy Moskale, cofnęli się z pod Włocławka.

— Gaz. Nar. piszą z pod Tomaszowa o niedokładnej jeszcze wieści, jakoby jenerał Kruk na czele 8 połączonych oddziałów 9 b. m. w lasach chełmskich znaczną klęskę zadał Moskalom, którzy wpaść mieli w zastawioną przez powstanców zasadzkę.

Jenerał Waligórski zdołał się już podobno połączyć z jenerałem Krukiem.

— Wiadomosti moskiewskie chwalą postępowanie Berga, utrzymując, że dzięki jego energii wykryto już i schwytano członków rządu narodowego, a mianowicie: ksks. Białobrzeskiego, Wyszyńskiego i Steckiego, panów Karóla Bayera, Węglińskiego ministra spraw zagranicznych i Kramstücka naczelnika miasta.

Głos opisuje ucztę u ksk. Franciszkanów w Warszarwie spowodowaną obiorem przeora, na jaką wielu oficerów rosyjskich było zaproszonych: z enthuzyazmem prawdziwem wznoszono tam zdrowia za pomyślność całej rodziny cesarskiej, za powodzenie oręża moskiewskiego w walce z buntownikami, a przeor zakończył biesiadę zapewnieniem, że duchowieństwo polskie zna obowiązki wdzięczności jakie winno Moskwie za opiekę udzieloną kościołowi katolickiemu, i szczere zanosi modły o upokorzenie i ostateczne wytępienie buntowników, największych nieprzyjaciół kościoła.

Dziwnym zbiegiem okoliczności uczta ta wedle korespondenta Głosu przypadła właśnie w tenże sam dzień, w którym z powodu śledzenia jakiegoś księdza Leona, cały klasztór franciszkański wraz z akademią duchowną, obstawiony był wojskiem i ścisłej poddany rewizyi!!!

Pierwszy to raz zaczynam ubolewać nad waszą nieumiejętnością; nieznajomość języka rosyjskiego pozbawia was najlepszych źródeł, z pism moskiewskich moglibyście dziś zaczerpnąć zdrową i obfitą karm dla waszego dziennika.

— Moskiewskie raporta z prowincyi. Z gubernii lubelskiej: Z doniesienia pułkownika Emanowa z dnia 3. Listopada okazuje się, że w tym dniu odbył potyczkę jazdy przy wsi Małoducinie z konną bandą Wierzbickiego, a potem pod Chełmem i w samem Chełmie z tylną strażą kolumny powstańców, którzy stracili przeszło 30 ludzi w zabitych; 4ch zaś ujęto, nadto zabrano im 27 strzelb, 4 pistolety, 28 pałaszy i kilkadziesiąt koni. Podług zeznania jednego z jeńców, Wierzbicki zabity został. W wojsku ciężko raniono sztabsrotmistrza charkowskiego pułku ułanów, Jakimowicza i jednego ułana. Wszystkie bandy, oprócz Krysińskiego, udały się szosą z Chełma do Siedlec; Krysiński zaś jeszcze 2. Listopada udał się przez Sawin. Pułkownik Emanow ścigał go. Przed wieczorem dnia 4. Listopada z oddziałami zamojskim i janowskim, przeszedł on przez miasto Piaski.

Dowódzca oddziału węgrowskiego pułkownik Rambach, otrzymał wiadomość w mieście Sokołowie, o zbieraniu się band w okolicach Kosowa i wyruszył tam w dniu 27. Października w nocy z 3cią kompanią strzelców żmudzkiego pułku grenadyerów i 3cią kompanią liniową rewelskiego pułku, pół szwadronem smoleńskiego pułku ułanów, plutonem dział żłobkowanych i 70 kozakami z pułku dońskiego nr. 24. We wsi Chruszczewce wykryto ślady nieprzyjaciela, któremi wyruszył od-

dział, a mianowicie do miasta Międzylesia, a ztamtąd na zasadzie otrzymanych wiadomości o powstańcach przez miasto Liw do powiatu stanisławowskiego.

Dnia 29. Października, przednie części oddziału doścignęły nakoniec we wsi Czerwonce (o 22 wiorst na północ od Kałuszyna), bandę z więcej niż 100 ludzi. Za przybyciem wojska, powstańcy uciekli ze wsi w dwóch kierunkach ku wsi Nasierowice i kolonii Swidno, ścigani do tych punktów przez kozaków i 3cią kompanią strzelców żmudzkiego pułku grenadyerów. Straty ze strony powstańców, bardzo znaczne, ujęto jeńców 29, oprócz tego zabrano 30 sztuk broni. Ze strony wojska zabito 1, a 2. raniono.

Z Lubelskiego. — W dniu 26. Października w Tomaszowie zarządzono licytacyę, w celu sprzedaży towarów defraudowanych, za które zebrano rs. 86 kop. 87. Wkrótce potem przybyło 40 konnych powstańców do Tomaszowa z żądaniem wydania im tych pieniędzy, lecz gdy im oświadczono, że takowe zostały już rozdzielone pomiędzy urzędników i oficyalistów komory, wówczas powstańcy zabrali towary skonfiskowane znajdujące się w składach, sprzedali żydom i otrzymaną za nie kwotę rs. 24 zabrali.

Z Iwangrodu. — W dniu 3. Listopada żołnierz z komendy żandarmów w Iwangrodzie Mitrofanów zatrzymał we wsi Dąbrowie (gubernii radomskiej) ludzi: Stefana Goszkowskiego i Andrzeja Kozyraka wiozących 11 beczek soli z m. Bobrowniki do m. Kozienic (w gubernii radomskiej) sprzedanej przez żyda z Bobrownik kupcowi w Kozienicach Janklowi. — Sól zabrano i odstawiono do Iwangrodu.

Z Lubelskiego. — Dnia 3. Listopada około godziny 9. rano przybyła do m. Piaski (w powiecie Lubelskim) w części konno w części pieszo banda, która rozlokowawszy się przed stacyą pocztową, do godziny 12. odpoczywała, następnie wyruszyła dalej na południe ku Lublinowi. — Banda ta była ścigana przez wojska.

Dnia 4. Listopada rano przechodziły przez wieś Strzyżowice bandy, które tam chwile spoczązwszy, udały się w kierunku Niedrzewic, pozostawiwszy we wsi Strzyżowicach kilkunastu ludzi, celem zniszczenia mostu na rzece Bystrzycy. Wkrótce nadciągnęły oddziały wojska, które ujęły pięciu jeńców i zabiły jednego powstańca.

Dnia 5. Listopada rano około godziny 10. przybyła do m. Wąwolnicy banda z kilkuset ludzi złożona; po krótkim odpoczynku udała się w kierunku ku Wiśle W pół godziny po wydaleniu się bandy przybyło 10 konnych powstańców do magistratu i zdarłszy herb królestwa zrzucili go na ulicę, a potem podniosłszy go, wzięli z sobą i niewiadomo gdzie się udali.

Dnia 6. Listopada o godzinie 2. po południu przybyło do wsi Jabłonny 36 konnych powstańców, którzy zażądali podatku dla tak zwanego rządu rewolucyjnego i koszul dla powstańców; lecz z powodu krótkiego ich tam pobytu nie otrzymali ani jednego ani drugiego.

Z ustnego rozkazu dowódcy oddziału podpułkownika Antuszewicza burmistrz miasta Kurowa zarządził rewizyę u mieszkańców tegoż miasta i znalazł u 10 żydów 35 beczek soli, kupionej od powstańców; z tych 26 beczek znaleziono nie naruszonemi, a z 9 część soli była sprzedaną.

Sól ta przy pierwszej okazyi będzie odwieziona do Lublina i zwrócona miejscowemu magazynowi solnemu. Dz. Pow.

Francya.

Paryż, 17. Listopada. — Nation pisze z dobrego źródła, że przewidziano z góry przypadek, iż niektórzy monarchowie zaproszeni na kongres, nań nie przybędą. Cesarz pominie to i odbędzie kongres z monarchami, którzy nań przybędą, a chociaż uchwały na nim zapadłe nie będą miały tej powagi, jakąby się odznaczały, gdyby przez wszystkich monarchów były uchwalone, posłużą jednak za manifestacyą i można będzie rzucić na nim podstawy do pewnego rodzaju ligi (d'une sorte de ligue), która obejmie wszystkie interesa i zasady monarchów przybyłych na kongres.

— Kapitan Magnan, którego zamianowano admirałem polskiej floty narodowej, wydał proklamacyą, w której ogłasza o istnieniu takiej floty.

— Dziwi niepomału, jak może zapraszać cesarz w swoje towarzystwo takiego człowieka, jak Emil Girardin. A przecież znajduje się on na liście zaproszonych do cesarza. Czyliżby cesarz nie wiedział, co przedstawia Emil Girardin i jak rymują jego zasady z cesarskiemi w mowie od tronu. Zacni ludzie potrząsają na to tylko głową.

Galicya.

Kraków, 14. Listopada. — Dzisiaj przyjechał tu ze Lwowa o 3ej po południu Impor. hr. Mensdorf Pouilly, gubernator cywilny i wojskowy Galicyi, a o 8 wieczór odjechał napowrót koleją żelazną do Lwowa.

— Dziś przed wieczorem wzięto z garkuchni na ulicy Sławkowskiej »pod Lisem« trzech ludzi.

Kraków, 16. Listopada. — Donieśliśmy o kilkogodzinnym tu pobycie w sobotę gubernatora Galicyi fmp. hr. Mensdorf-Pouilly. Przybył on tu po swoją rodzinę wracającą z Wiednia i wraz z nią odjechał z powrotem do Lwowa tegoż jeszcze wieczora.

— Wczoraj aresztowano p. Al. Gostkowskiego w domu jego ojca przy ulicy Brackiej. Wczoraj odbyła się rewizya w Rynku pod nr. 44 na 2em piętrze, lecz nic nie znaleziono i nie aresztowano nikogo.

— Kronika podaje opis przytrzymania i uwięzienia p. Michała Darowskiego wraz ze służącym swym jadącego wierzchem w przeszły wtorek z Borku Szlacheckiego do Facimiechów o pół mili odległej wsi, w odwiedziny, a mimo że p. Darowski miał przy sobie paszport, przytrzymał go żandarm nieumiejący słowa po polsku, i który się zmierzał już z karabinkiem do sługącego, że go ten niezrozumiał gdy mu się zatrzymać kazał. Odstawiono jeźdźców pieszo do Skawiny nie dozwoliwszy im ani własnych ich koni ani najęcia wozu, niedozwoliwszy aby wstąpiono do dworu w Borku Szlacheckim dla przekonania się o tożsamości osoby. W Skawinie naczelnik powiatu p. Kasparek nie chciał ich sprawy rozpoznać, bo to godzina nie urzędowa! Nadaremnie się obywatele Skawiny o to starali poręczając za tożsamość osoby aresztowanych. Wsadzono ich do smrodliwej kaźni nie wyprzątniętej po poprzednikach ich, a obywatele dali do tej kaźni aresztowanym świeże posłanie, i dwóch z nich udało się w nocy do Borku dać znać p. Bolesławowi Darowskiemu. Dopiero po 16 godzinach puszczono więźniów. Cóż w obec tego powie Gen. Cor.? czy pojechać ze wsi do wsi to spisek? czy pędzić pieszo aresztowanych lub nie chcieć sprawdzić ich papierów w godzinach niekancelaryjnych, należy do obowiązków wiernej służby, przez którą Gen. Cor. tłumaczy wiele czynów?

— P. Skałkowski adwokat w Złoczowie zanosi w Dzien. Narod. zażalenie, że w d. 12 b. m. przywieziono do Złoczowa okutych ludzi posądzonych o zamiar udania się do powstania.

— Gaz. Narodowa zamieszcza reklamacyę p. Leona Prevot z d. 6 b. m., którego jadącego wraz z synem w obwodzie żółkiewskim za legalnym paszportem własnemi końmi na gościńcu publicznym do Bełzca przytrzymał w d. 26 z. m. urzędnik delegowany z Żółkwi p. Babiaków, a po zrewidowaniu i nieznalezieniu nic podejrzanego odebrano pasporta i odstawiono do Bełzca, a nazajutrz zwrócono do domu nie oddawszy pasportów, lecz dawszy w ich miejsce kartę przymusowego powrotu. Nadto p. Prevot pisze, że dotychczas nie wie co się stało z jego końmi, któremi żandarm pojechał.

— W d. 14 b. m. odbyła się we Lwowie ostateczna rozprawa w procesie aresztowanych przed pół rokiem pp. Niewiadomskiego i Trompetera posądzonych o udział w przygotowaniu powstania wołyńskiego. Sąd uwolnił obu dla braku dowodów.

— We czwartek wieczorem niezwykły rodzaj rewizyi odbyto we Lwowie w kawiarni na placu Maryackim, dotychczas praktykowany dopiero w Warszawie. Gaz. Narodowa opisuje tę rewizyę w ten sposób, że dwoje drzwi prowadzących do tej kawiarni obstawiono policyantami z bronią, a rewizyę odbywał komisarz policyjny Wagner z kilkoma urzędnikami i ajentami. Każdego z obecnych gości, których było kilkudziesięciu, pytano o nazwisko i kartę legitymacyjną, a tylko osoby znane urzędnikom były wolno od tej indagacyi. Przyaresztowano dwóch ludzi, z których jeden jest uczniem uniwersytetu. Śledztwo to odbywało się blisko godzinę, przez który to czas nikogo nie wpuszczano ani nie wypuszczano. Tym sposobem każdy z obecnych był nieprawnie w wolności swej ograniczony, co się sprzeciwia ustawie o wolności osobistej, a właściciel kawiarni narażony został na straty, gdyż nietylko osoby chcące wejść do tej kawiarni, musiały tego zaniechać, lecz nadto wiele innych unikać będzie tej kawiarni, którą policya uznała za podejrzaną. Dla wykrycia więc jednej osoby niewylegitymowanej, przytrzymano kilkadziesiąt osób.

Lwów, 15. Listopada. — Od niejakiego czasu straszą nas tu ciągle stanem oblężenia. Przynajmniej każą się tego obawiać pogłoski nie wiedzieć zkąd pochodzące, które wszyscy powtarzają, a do których łatwowierniejsi niejaką nawet przywiązują wiarę. Przyczynia się do tego i Gazeta Lwowska, która zamiast dla uspokojenia publiczności zaprzeczyć bezzasadnym, jeżeli są takowemi, pogłoskom i położyć koniec niepewności, sama przyłożyła się do jej powiększenia, przez umieszczenie ostatniemi dniami kilku artykułów, w przesadnem świetle wyobrażających obecne stósunki w Galicyi. Odkąd wszakże Gaz. Lwowska stanowczo zaprzeczyła istnieniu straży włościańskich w Galicyi, odtąd przekonała najwidowniej, że nie zawsze bywa dokładnie o tem co się dzieje w kraju zawiadomioną. Pogłoski zresztą o zaprowadzeniu stanu oblężenia zdają się jak na teraz bezzasadne, a głównie dla tego, iż kto zna dokładnie obecny stan Galicyi i powszechne tutaj usposobienie umysłów, ten przyzna, że krok taki byłby całkowicie niewłaściwy i niepotrzebny — niewłaściwy bo skompromitowałby tylko w rażący sposób Austryę w obec zagranicy a niepotrzebny, bo przecież każdemu wiadomo, że w Galicyi żadne Austryi nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli zaś chodzi o przeszkodzenie wyprawom, usiłującym nieść pomoc powstaniu polskiemu, to i dzisiaj widzimy w tym celu przedsiębrane wszystkie jak najsurowsze środki, z pominięciem nawet ścisłego przestrzegania ustaw konstytucyjnych, a środki te i tak już stan kraju czynią wyjątkowym. W ostatnich dniach zwiększono jeszcze surowość tych środków w mieście naszem. Rewizye i aresztowania są liczniejsze niż dawniej, a czego wprzód nie bywało, ajenci policyjni zatrzymują przechodników po ulicach i każą im się legitymować lub ich aresztują. Przedwczoraj odbyto rewizyę w jednej z kawiarni tutejszych, rewizyę, która trwała przeszło godzinę, w ciągu czego wszystkich obecnych zatrzymano przez cały ten czas, żądając od nich legitymowania się.

Referat spraw politycznych w sądzie karnym po radzcy Kuczyńskim ma objąć radzca Stenzel, który powrócił właśnie z kilkotygodniowej komisyi w obwodzie żółkiewskim. Cz.

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą na drodze telegraficznej do Londynu pod d. 13 b. m., że Porta przesłała notę do Rosyi protestującą przeciw uzbrojeniom rosyjskim na granicy i przeciw budowie statków kanonierskich na morzu Czarnem.

Kronika miejscowa.

Kempno, 17. Listop. — W sobotę dnia 14. b. m. przyprowadziło wojsko pruskie 9 poddanych pruskich, których władza rosyjska tutejszej wydała władzy. Pomiędzy więźniami znajduje się lekarz Dr. Wartenberg, z rzędu lekarz trzeci wydalony z Wielunia. Władza policyjna tutejsza wypuściła na wolność trzech więźni, o których było dowiedziono, że nie mieli udziału żadnego w powstaniu: sześciu zaś więźniów politycznych, pomiędzy nimi Dra Wartenberga, oddała władzy sądowej. Więźniowie ci są podobno, jak powiadają Moskale, z oddziału pułkownika Słupskiego wzięci przez Moskali do niewoli po bitwie w dniu 14.

Września stoczonej, a po czterotygodniowem więzieniu władzy pruskiej wydani. D. P.

Jaraczewo, 13. Listop. — O północy z poniedziałku na wtorek z 9 na 10 b. m. odbył komisarz z Książa w asystencyi czterech żandarmów rewizyą w mieszkaniu i stajniach wywiezionego zeszłego tygodnia na Poznań do Berlina dzierżawcę probostwa p. Chmielewskiego, podczas gdy przed domem stał oddział żołnierzy i zaprzężona bryczka. Podobno szukano głównie byłego ekonoma p. Chmielewskiego i kogoś jeszcze innego, ale bezskutecznie. W mieszkaniu proboszcza ks. Andersza rewidował już był przy aresztowaniu go landrat śremski p. Funk w nocy około god. 2 pod zasłoną wojska z Książa i żandarmów. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 19. Listopada.

POD CZARNYM ORŁEM: Sypniewski z Stefanowa, Leffer z Markowic, Rohrmann z Chrząstowa, Sawicki z Rybna, Węgierski z Modliszewka, Biernacka z Biechowa, Suchacki z Jezior małych.

HOTEL PARYSKI: Speichert z Borówka, Malczewski z Swinar, Suszycki z Słomowa, Węsierska z Myszek, ks. Franciszkowski z Konawia, Michałkiewicz z Kowalewa.

SELIGA OBERZA: John i Krosdorff z Lüben, Młchelsohn z Pleszewa, Greulich z Chemnitz.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Haber z Wrocławia, Tändler, Freundlich i Merkwitz z Rogoźna, Pincus z Jąnowiec, Klakow z Gusztowskich olędrów.

HOTEL EICHBORNA: Blumzeig i Joel z Słupcy, Glass z Grodziska, Levy z Strzałkowa.

Z dnia 20. Listopada.

BAZAR: hr. Mielżyński z Iwna, Zakrzewski z Osieka, Koszucki z Wargowa, Radoński z Dominowa, Szołdrzyński z Siernik, Bronisz z Otoczna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Grabowski z Radownicy, Krieger z Lignicy, Wichting z Frankfurtu, Pajchert z Słupcy, Rosenau z Mur. Gośliny.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hartmann, Niemy, Scherz i Busse z Berlina, Meisler z Frankfurtu, Dürre z Kottwitz, Meyer z Chemnitz.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hermstedt i Nathusius z Berlina, Heinrich z Wrocławia, Brix z Bielefeldu, Hauschild z Herford, Fischer z Hamburga, Röhmscheid z Harburga, Loebeł i Gampel z Drezna, Grassmann z Karnego, Livius z Guglo, Jouanne z Malinia, Walz z Góry.

HOTEL DU NORD: Radoński z Żegocina, Błociszewski z Przecławia, Szubert z Wielkiejwsi, Moszczeński z Jeziorek, Wendorff z Pruśca, Buchowska z Pomarzanek, Lomann, Isajewicz i Pongowska z Konina, Zippert z Zakrzewa, prob. Michalski z Lubina, Cohn z Jarocina.

OBWIESZCZENIE.

Bufet w teatrze miejskim wydzierżawionym być ma na rok jeden, t. j. od 1. Stycznia aż do końca Grudnia 1864. najwięcej ofiarującemu.

Termin do wydzierżawienia wyznaczonym jest na **dzień 24. Listopada r. b.** przed południem o godzinie 11éj na ratuszu, przed Panem ***Zehe,*** Sekretarzem miasta. Chęć dzierżawienia mających zapozywamy z nadmienieniem, że warunki przejrzane być mogą w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 22. Października 1863.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie, Wydział I.

Folwark **Hutta pusta** do wdowy i spadkobierców ***Jerzego Mallow*** należący, oszacowany na 6371 Tal. 11 Sgr. 8 Fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 11. Kwietnia 1864. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Wszyscy nieznajomi pretendenci realni powołują się niniejszem, ażeby się pod zagrożeniem prekluzyi najpóźniéj w terminie powyższym zgłosili.

Rogoźno, dnia 22. Lipca 1863.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Listopad $29\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad Grudzień $29\frac{7}{22}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień Styczeń $29\frac{7}{12}$ list. i pien., na Styczeń Luty $30\frac{1}{6}$ pł., na Luty Marzec 31 list. $30\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę $31\frac{2}{3}$ pł., na Kwiecień Maj 32 pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana. Wypowiedziano 21,000 kwart. Na Listopad $13\frac{1}{4}$ pien. i list., na Grudzień $13\frac{7}{24}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Styczeń $13\frac{3}{8}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Luty $13\frac{11}{24}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Marzec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Kwiecień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Listopada.

Pszenica 50—61 tal.

Żyto na Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $35\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę 37—$36\frac{5}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—37 tal.

Groch do gotowania 40—48 tal.

Groch na pastwę 40—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad $12\frac{1}{24}$ tal., na Listopad Grudzień $11\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Listopad $14\frac{7}{24}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{12}$ tal.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 33 rano.
2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga), o godz. 12 min. 13 w poł.
3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 42 w wiecz.
4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 36 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 23 rano.
2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Saksonii o godz. 12 min. 3 w poł.
3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warszawy) o godz. 5 min. 32 w wiecz.
4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 26 w wiecz.

Odchodzące poczty osobowe.

Do

Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 10 min. 30 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 w poł.
Obornik, o godz. 6 min. 30 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa; o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Wągrówca, o godz. 10 min. 30 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające poczty osobowe.

Z

Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 40 po poł.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Listopada 1863.	Sopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{8}$
„ z roku 1853	4	$96\frac{3}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$92\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	83	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$93\frac{1}{4}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$96\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 20. Listopada 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9
Pszenicy średniéj	1	27	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	23	9
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1	11	3
Żyta lżejszego	1	7	6	1	8	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	8	9
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	17	6	1	18	9
Grochu na pastwę	1	10	—	1	12	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 19. Listopada	13	5	—	do	13	7	6
„ 20. „	13	5	—	„	13	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.